

KURIER POLSKI

nr 236
6-8.12.91

camy

„Powrót na Błękitną Lagunę”

Przed kilkunastu laty „Błękitna Laguna” była filmem, o którym się mówiło. Powrót do tematu okazał się porażką, ale jeszcze większym nieszczęściem może być część trzecia, bo zakończenie „dwójki” wyraźnie sugeruje, że będzie cd.

Wyspa piękna, nastolatki urodziwe, rekin bardzo fotogeniczny – w końcu czuwali przecież nad nim specjaliści, którzy byli konsultantami przy „Szczękach” – a wszystko razem potwornie landrynkowate i mdłe. Spłodził to dzieło William A. Graham.

Odstępujemy tym razem od zasady, że w tej rubryce przedstawiamy obrazy godne uwagi. Czynimy to po to, by zaoszczędzić Państwu zbędnie wydatkowanego czasu i pieniędzy.

M

Godot oczekiwany

Instytut Teatru Narodowego (Teatr Mały) – „Czekając na Godota”. Napisała przed blisko 40. laty sztuka uchodzi za jeden z najważniejszych tekstów literackich tego stulecia. Samuel Beckett dokonał rzeczy, zdawało się, niemożliwej – udrmatyzował nicość, nicniedzianie się podniósł do godności sztuki. Przedstawienie zrealizowane przez Antoniego Libeę (tłumacza i reżysera) ma swoich przeciwników i entuzjastów: jedni się nudzą, inni – cmokają z zadowolenia. Nie ma wyjścia, trzeba pójść i mieć własne zdanie. Atutem bez wątpienia jest superdoborowa stawka aktorska. Czekają: Krzysztof Kowalewski i Wiesław Michnikowski; wędrują: Jan Kobuszewski i Janusz Gajos.

ZEW.